

POOLONISTYKA NA POCZĄTKU XXI WIEKU

DIAGNOZY KONCEPCJE PERSPEKTYWY

Redakcja naukowa całości JOLANTA TAMBOR

TOM I
LITERATURA POLSKA
I PERSPEKTYWY NOWEJ HUMANISTYKI

TOM II
LITERATURA (I KULTURA) POLSKA W ŚWIECIE

TOM III
WSPÓŁCZESNE ASPEKTY BADAŃ
NAD JĘZYKIEM POLSKIM – TEORIA I PRAKTYKA

TOM IV
POGRANICZA, MNIEJSZOŚCI, REGIONY.
ETNOLINGWISTYKA

TOM V
W KRĘGU (GLOTTO)DYDAKTYKI

TOM VI
JĘZYKI I KULTURY W KONTAKCIE

POGRANICZA MNIEJSZOŚCI REGIONY ETNOLINGWISTYKA

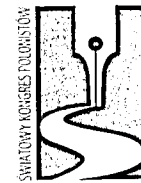
Redakcja naukowa
JOLANTA TAMBOR

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2018

50^{lat}
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

tempts of isolating cultural phenomena in the Silesian region that appeared not only in the field of interpretation (e.g. historical research), but also in factual material (e.g. history of literature, history of language). The article concludes with a constructive proposition to observe the tradition.

Keywords: Silesia, Silesian studies, Polonistic studies, tradition, language



GERD HENTSCHEL

Carl von Ossietzky Universität Oldenburg
Oldenburg, Niemcy

ŚLĄSKI: GWARA – DIALEKT – JĘZYK? SPOJRZENIE Z ZEWNĄTRZ

WSTĘP

W ostatnich latach w kręgach naukowych i politycznych wiele dyskutowano i napisano na temat śląskiego. Zasadniczo chodzi o odpowiedź na pytanie, czy mowę Ślązaków można uznać za (mniej lub bardziej) samodzielny język, czy tylko za wariant terytorialny języka polskiego (gwarę/dialekt), czyli ogólnie mówiąc, chodzi o status śląskiego. Zarówno dyskusja polityczna, jak i naukowa toczyła się głównie w Polsce, względnie można powiedzieć, że jej głównymi uczestnikami byli Polacy. Oprócz podstawowej i reprezentatywnej dla tego tematu monografii autorstwa Jolanty Tambor (2008), warto wspomnieć również o dwóch nowych obszernych pracach Piotra Kocyby (2015) i Artura Czesaka (2017) i dużej liczbie tekstów o mniejszej objętości. W niemieckim językoznawstwie slawistycznym z kolei temat ten był tylko zagadnieniem marginalnym (por. np. Rohfleisch 2002). Ja sam również tylko na marginesie zabrałem głos w aktualnej dyskusji (np. Hentschel 2001, 2002a, 2002b, 2003).

Już z powodu samej liczby i objętości prac naukowych poświęconych temu fenomenowi w ostatnich dwóch, trzech dekadach w Polsce żywe jest pytanie: co polonista z zagranicy i taki, który nigdy nie zajmował się nowoczesną

śląszczyzną na poziomie empirycznym ma na ten temat do powiedzenia. Jeśli faktycznie jest tak, że w obliczu wewnętrznej polskiej polemiki między politycznymi i naukowymi zwolennikami języka śląskiego i ich oponentami wielu polskich językoznawców wycofuje się z tej dyskusji (por. np. Czesak 2017, z powołaniem na: Siuciak 2012, 38–39), aby uniknąć wciągnięcia do gry politycznej, która toczy się między śląskimi aktywistami i rządem (nie tylko tym obecnym), może właśnie niemiecki polonista powinien zadać sobie pytanie, dlaczego miałby sprawiać sobie tę wątpliwą przyjemność. Szczególnie bezpośrednio po II wojnie światowej, ale też wcześniej – o czym piszą również we wspomnianych książkach Czesak i Kocyba – polsko-niemiecką dyskusję cechowała ostra polemika. Na szczęście dziś należy ona już do przeszłości, ale stała się, niestety, wyznacznikiem dyskusji toczącej się na wewnętrznej arenie polskiej.

Niezależnie od tego, że Jolanta Tambor – organizatorka VI Światowego Kongresu Polonistów – zaprosiła mnie do udziału w nim, pewien fakt wywołał moje zdziwienie i sprawił, że ponownie postanowiłem zabrać w sprawie śląskiego głosu. Dziwne było dla mnie, że niektórzy zwolennicy języka śląskiego traktują mnie jako dowód na to, że wśród reprezentantów międzynarodowego językoznawstwa panuje przekonanie o istnieniu samodzielnego języka śląskiego (np. Wicherkiewicz 2008, 122; Tambor 2013, 1). W tym ogólnikowym podejściu brak jest jednak odwoływania się do podstaw teoretycznych i mojej argumentacji, która w żaden sposób nie jest aż tak jednoznaczna i taka być nie może. Moje przemyślenia zasadniczo zgodne są z opinią Alfreda Majewicza (1989, 12–13) na temat zupełnie innych obszarów językowych, zgodnie z którą pewne „lekty” (aby tu i w innych miejscach użyć neutralnego określenia) z perspektywy językoznawczej mogą zostać uznane częściowo za dialekty jakiegoś języka, częściowo zaś za odrębne języki.

Nie chodzi więc o odróżnienie białego od czarnego. Dotyczy to zarówno aspektów strukturalnych tego zagadnienia, jak i społeczno-funkcjonalnych. Mojej sympatii dla małych ojczyzn i ich lektów, która zrodziła się z pewnością częściowo pod wpływem polskiego uczonego Andrzeja Vincenza, mojego nauczyciela akademickiego i jego ojca, polskiego pisarza i filozofa Stanisława Vincenza, nie chcę się tu w żaden sposób wypierać. Również moje w przeważającej mierze dolnoniemieckie pochodzenie odgrywa tutaj pewną rolę. Dla-

tego chciałbym wrócić do przemyśleń zawartych w moich pracach sprzed piętnastu lat i rozwinąć je częściowo na podłożu nowocześniejszych teoretycznych i metodycznych teorii. Przy tym podzielam zasadniczo krytykę wyrażoną przez Kocybę (2015) i Czesaka (2017), dotyczącą słabych teoretycznych podstaw i niskiego poziomu refleksji terminologicznej polskiej dyskusji, częściowo także tej językoznawczej.

JĘZYK – DIALEKT – GWARA

W dyskusji prowadzonej w Polsce na temat statusu śląskiego dominuje – niestety – podejście dychotomiczne. Śląski uważany jest bowiem albo za język, albo za dialekt lub gwara. W tym podejściu terminy dialekt i gwara używane są mniej więcej synonimicznie. Pomiędzy językiem i gwarowo-dialektalnym niejęzykiem nie ma żadnego innego bytu. Niestety, to – pod wieloma względami nieadekwatne – podejście można zaobserwować nie tylko wśród lingwistycznych laików (od działaczy politycznych przez dziennikarzy po przedstawicieli innych nauk), ale również – co o wiele gorsze – wśród samych językoznawców.

Pierwszym problemem na poziomie metajęzykowym jest abstrakcyjna dychotomiczność. Wyraźnie zwrócił na to uwagę już pół wieku temu słynny norweski językoznawca Einar Haugen (Haugen 1966, 923), podkreślając, że z synchronicznego punktu widzenia terminów *język* i *dialekt* należałoby używać koncentrycznie, przy czym pierwszy z nich oznacza pewną całość, drugi zaś część tej całości. Kontynuując, trzeba by dodać, że to, co znamy pod pojęciem idiolektu jest dialektem języka jednej wsi (jednej gwary wiejskiej) albo jednego miasta (lub też dzielnicy miasta)¹, a one są dialektami języka

¹ W przeciwieństwie do środkowoeuropejskiej (np. polskiej i niemieckiej) tradycji, w której dialekt i socjolekt stoją w opozycji, która ulega neutralizacji w pojęciu subwariant, termin *dialekt* w językoznawstwie anglosaskim jest ogólniejszy i obejmuje każdy subwariant, który może być rozpatrywany jako uwarunkowany terytorialnie albo socjalnie. Śródkowoeuropejska tradycyjna dialektologia jest przy tym bardziej ograniczona, ponieważ zasad-

jakiegoś większego obszaru w znaczeniu tradycyjnych dialektów, a te z kolei – dialektami języka w ogólnie dziś przyjętym rozumieniu, natomiast tradycyjne języki znów dialektami pewnego jeszcze większego języka, czyli grup językowych o jeszcze większym zasięgu terytorialnym (tzw. rodzin językowych albo podrodzin – dla języka polskiego: lechicki < zachodniosłowiański < słowiański < ...). Gradacja taka mogłaby być jeszcze bardziej różnicowaną. Oczywiście koncentryczne stosowanie terminów *język* i *dialekt* ma sens wyłącznie pod względem strukturalnym (a nie społeczno-funkcjonalnym, zoł, dalej), tj. pod względem podobieństwa strukturalnego, w zasadzie na wszystkich poziomach strukturalnych², przy czym im wyżej w tej hierarchii, tym bardziej perspektywa synchroniczna przechodzi w diachroniczną.

I tu zbliżamy się do jednego z bardziej spornych punktów dyskusji, a mianowicie polskości śląskiego. Artur Czesak (2017, 19 i n., 34 i n., 78 i n.) słusznie zadaje pytanie dotyczące rozumienia tego sformułowania. Gdy mówimy np. o języku polskim lub czeskim, powiedzmy sprzed tysiąca lat, to oczywiście, mamy na myśli języki nie tylko bez kodyfikacji ale również bez jednego powszechnego uzusu, tj. języki istniejące wyłącznie w postaci tak zwanego kontinuum dialektalno-gwarowego. Jeśli dla pierwszych wieków drugiego tysiąclecia mówimy o języku polskim, to jest to uzasadnione sytuacją polityczną ówczesnych czasów, przede wszystkim istnieniem pierwszego państwa polskiego i panowaniem Piastów. Gdy jednak przyjmuje się argumentację, że w tych czasach istniał jeden jednolity język polski, z którego później wyodrębniły się polskie dialekty, m.in. też śląski, jest to na tle wiedzy językoznawczej tak samo błędne, jak stwierdzenie, że język ukraiński lub białoruski oderwały się od języka rosyjskiego, a holenderski od niemieckiego. W związku z tym można zadać pytanie o to, czy nie byłoby bardziej adekwatne w odniesieniu do tamtych czasów mówienie o polskim lub też czeskim dialekcie języka zachodniosłowiańskiego. Takie podejście nie tylko pokrywa się

niczo abstrahuje od socjalnych uwarunkowań, a teren jest przecież jednym z wielu kryteriów socjolingwistycznego opisu.

² Strukturalne podobieństwo sąsiadujących ze sobą, ale niespokrewnionych języków w tzw. ligach językowych, względnie raczej abstrakcyjne strukturalnie-typologiczne w niespokrewnionych i niesąsiadujących ze sobą językach jest ograniczone do specyficznych cech.

z rozważaniami teoretycznymi cytowanego Einara Haugena, ale również wynika z ówczesnego niewątpliwie mniejszego dystansu strukturalnego między – przede wszystkim terytorialnie – bliskimi polskimi i czeskimi dialektami/gwarami niż dziś, a i ówczesne gwary na polskim terytorium były mniej zróżnicowane niż w XIX w. Istnieją więc dwa aspekty motywowane nie językowo-strukturalnie, ale politycznie, gdy mówimy o języku polskim na początku ostatniego tysiąclecia: po pierwsze, że w ogóle mówimy o języku (a nie o dialekcie) i po drugie, że nazywamy go polskim. Historycznie rzecz ujmując, nie ulega wątpliwości, że gwary śląskie pochodzą z tego samego kontinuum dialektalnego co gwary wielkopolskie i małopolskie itd., które pod względem politycznym można by nazwać polskimi.

Teoria drzewa genealogicznego i rozdzielenia języków od prajęzyka lub – w synchronicznym rozumieniu Haugena – relacja między dialektem i językiem polega na przypuszczeniu o wyodrębnieniu się mniejszego (pod)kontinuum (lub idiolektu) z większego (pra)kontinuum³. Naiwne byłoby myślenie, że prasłowiański (lub zachodniosłowiański itd.) był jednolitym językiem, chociaż taki stan rzeczy sugeruje rekonstrukcja, ale ma ona całkiem inne cele poznawcze niż odzwierciedlenie zróżnicowania dialektalnego (gwarowego) danego prajęzyka. Z jakich względów, zresztą, prasłowiański w rozległym obszarze praojczyzny Słowian miałby być językiem jednolitym, jeśli kaszubskie kontinuum gwarowe na znacznie mniejszym terenie jest – jak wiadomo – wewnątrznie bardzo zróżnicowane? Różne podkontinua gwarowe jednego większego kontinuum mogą się rozdzielić, gdy tylko sprzyjają temu warunki polityczne i społeczne. Jest to w zasadzie możliwe i obecnie, nawet w Europie, chociaż „architektura językowa” (za: Coseriu 1988) we współczesnych społeczeństwach z ich standardowymi językami literackimi z jednej strony, i z różnymi „lektami” uwarunkowa-

³ Ciekawym elementem w historii myślenia językoznawczego jest podejście Witolda Mańczaka (1995) do polskości kaszubszczyzny: kaszubski pomimo swojego słowiańskiego pochodzenia, pierwotnie – według niego – nie był dialektem polskim, a polonizował się na przestrzeni wieków i z tego powodu dziś jest polskim dialektem. Znaczyłoby to, że możliwe są nie tylko wyodrębnienia podkontinuum z większego „nadkontinuum”, ale i przejścia z jednego nadkontinuum (bałtycko-słowiańskiego) do drugiego (polskiego). Jest to swojego rodzaju krzyżowanie modelu drzewa genealogicznego z tzw. teorią falową zmian językowych.

nymi społecznie z drugiej, jest całkowicie inna niż w średniowieczu lub w późniejszych okresach.

W stosunku do zespołu gwar śląskich, w których istnienie nikt nie wątpi, należy zadać pytanie: czy można je dziś uznać za polskie, za dialekty języka polskiego, a jeśli tak, to w jakim sensie? Pytanie to jest zasadnicze dla kwestii śląskiego, ponieważ wg przyjętej w Polsce ustawy dotyczącej języków regionalnych żaden kod nie może zostać uznawany za „język regionalny”, jeśli jest on dialektem innego, już uznanego w kraju języka – regionalnego lub nieregionalnego.

Haugen zwraca zresztą uwagę na to, że użycie terminu *język* już na początku nowożytnej ery było łączone z wyobrażeniem elit na temat narodu lub narodowości jako świadomej jedności i tożsamości (Haugen 1966, 925). Politycznie-krajoznawczo, a nie prymarnie językoznawczo uwarunkowane było też użycie terminów *gwara* (*Mundart*), jak również *dialekt* (*Dialekt*) w rodzącej się w XIX w. dialektologii (Löffler 1982). Należały one do instrumentarium historyzujących opisów terenów, przy czym dialekt zarezerwowany był dla dużej formy gwary plemienia: w Niemczech np. dialekt frankoński, bawarski, turyński, saksoński itd. Ich użycie uwarunkowane natomiast istnieniem starych plemion (niezależnie od ich podziałów), względnie historycznych centrów władzy jest również oczywiste w wypadku tradycyjnie wyodrębnianych głównych polskich dialektów: małopolski, wielkopolski, mazowiecki i oczywiście śląski (nie dotyczy to jedynie polszczyzny kresowej, tj. kolonialnej).

Charakteryzując śląski, w czasach powojennych XX w., polska dialektologia zwraca uwagę na fakt, że (abstrahując na razie od znaczenia germanizmów, zob. dalej), po pierwsze, jego cechy strukturalne, zwyczajowo uznawane za śląskie, typowe są tylko dla części gwar śląskich, niejednokrotnie nawet tylko dla jakiejś małej (ich części), a po drugie, można wyróżnić wiele cech dialektalnych, które gwary śląskie dzielą z gwarami wielkopolskimi i/albo małopolskimi (Kucała 1991, 62)⁴. Oczywiście, można zadać pytanie: co obserwacje te wnoszą do naszej dyskusji? Według mnie niewiele. Powiedzia-

⁴ Do końca konsekwentnie myśląc, musiałby dialektolog tradycjonalista w obliczu takich badań postawić pytanie, czy z językoznawczego punktu widzenia ma w ogóle sens przyjmowanie istnienia takiego dialektu.

no już, że w ramach tradycyjnej dialektologii XIX w. chciano odnaleźć ślady dawnych plemion. Dokonano więc wyboru szczegółowych cech strukturalnych (izoglos), aby podzielić większy teren językowy na mniejsze podobszary, które byłyby komplementarne, tj. nie nakładałyby się na siebie, a poza tym zgadzałyby się ze społeczno-polityczną charakterystyką tych plemion lub odpowiednich obszarów.

Socjolingwistyka polska zwraca uwagę na fakt zaniku polskich gwar. Tak samo jest też w innych krajach europejskich: z gwar dolnoniemieckich pozostało już bardzo niewiele. W Polsce Śląsk należy natomiast do terenów, na których proces zaniku dialektu/gwar przebiega znacznie wolniej (Pisarek 2007, 7). Wpływ na to miał m.in. fakt, że gwary w dużym stopniu weszły do miast i wytworzyły gwary miejskie albo *koiné* miejską (obejmującą może i większy teren niż jedno miasto). W związku z tym należy podkreślić aspekt różnicy strukturalnej. Zespół gwar śląskich (lub różnych *koiné* powstałych na ich podstawie) zdobył pewną samodzielność już chociażby z tego powodu, że stopień zaniku sąsiednich gwar wielkopolskich i małopolskich jest znacznie bardziej zaawansowany. Zwróciłem na to uwagę 10 lat temu m.in. w tekście pomieszczonym w księdze honorowej dla Profesora Władysława Lubasia (por. Hentschel 2002a, bardziej szczegółowo w Hentschel 2003), stosując termin *Abstandsprache* (dosłownie: język dystansu) użyty przez Heinza Klossa (np. 1987) z jednej strony dla śląskiego, a z drugiej dla innych „lektów” włącznie z dialektem kulturalnym, czyli językiem literackim.

Dystans ten potwierdza obserwacja Tomasza Kamuselli (2013, 19–20), który twierdzi, że mowę śląską lepiej się rozumie na sąsiednich terenach morawskich niż sąsiednich terenach polskich. Powodem tego jest fakt, że gwary morawskie są jeszcze powszechnie używane w domach przez mieszkańców tego obszaru. Synchronicznie rzecz ujmując, śląski zachowuje z jednej strony swoje podobieństwo do żywych gwar morawskich, a z drugiej traci związek z sąsiednimi gwarami polskimi z powodu ich zaniku.

Owszem, wypowiedzi językoznawców i laików o wzajemnym rozumieniu się mówiących po śląsku i sąsiednimi „lektami” (włącznie z językiem literackim) nie są jednoznaczne (por. Kamusella 2013, 14) i mierzenie dystansu strukturalnego między dwoma „lektami” na podstawie zrozumiałości jest ogólnie problematyczne (Hentschel 2003, 71; Kocyba 2015, 149). Mimo

wszystko, stwierdzenie Jolanty Tambor (Tambor 2015, 216): „koncepcja wzajemnej zrozumiałości jest dziś w zasadzie nie do utrzymania” zdaje się przesadzona. Jej brak lub nawet tylko poważne problemy we wzajemnej zrozumiałości powinny zostać jak najbardziej uwzględnione, ale nie jako jedyne albo decydujące kryterium, lecz w kombinacji z innymi – nawet należącym do całkowicie innego typu – czynnikami. Ponownie zależy to od metajęzykowego, czyli metateoretycznego podejścia.

Język i inne pojęcia służące kategoryzacji form mowy (typów oraz oczywiście innych pojęć metajęzykowych – por. Taylor 1989) można modelować albo jako kategorie typu tradycyjnego (na podstawie teorii Arystotelesa), tj. kategorie w znaczeniu kompleksu z jednej strony niezbędnych, a z drugiej strony – wystarczających cech, zawsze pozwalających na jednoznaczną ocenę, albo jako kategorie prototypowe, w znaczeniu charakterystycznego zbioru cech różnego typu, przy czym żadna z nich nie jest niezbędna. Na pytanie o to, czy pewne zjawisko należy do kategorii A czy B, można znaleźć odpowiedź gradualną (bliżej do A na podstawie pewnych cech, które również mogą przyjmować wartości gradualne, a bliżej do B na podstawie innych cech).

Pierwsze rozumienie metateoretycznej jednostki kategorii należy do podstaw strukturalizmu (i generatywizmu), który kształtował językoznawcze myślenie w okresie ostatnich stu lat. Problem polega tylko na tym, że nikomu nie udało się w ramach tego podejścia znaleźć adekwatnej definicji terminów *język* i *dialekt*, która jako element teorii strukturalizmu pretendowałaby do miana adekwatności uniwersalnej. Minimalistyczna koncepcja Haugena dotycząca kategorii języka (większe, całość) i dialektu (mniejsze, część) w związku z cyklicznym stosowaniem terminologicznej dychotomii łagodzi wprawdzie nieco tę problematykę, ale jest ona bezużyteczna w dyskusji na temat odrębności dwóch lektów-języków, w której nie może być mowy o relacji część – całość, np. chorwacki i serbski⁵.

Bardziej adekwatne lub efektywne w podobnych dyskusjach, które zawsze i wszędzie mają tło historyczno-społeczno-polityczne, zdaje się drugie proto-

⁵ To samo, oczywiście, dotyczy również wariantów mowy w dwóch fikcyjnych wsiach, które różnią się wyłącznie jedną izoglosą: czy mamy w tym wypadku do czynienia z dwiema różnymi gwarami (*Dorfmundarten*), czy tylko z jedną?

typowe rozumienie kategorii języka i innych typów „lektu”, pozwalające na zakwalifikowanie danej formy mowy jako bytu pomiędzy np. dialektem i językiem. Przy tym może się ono opierać na cechach częściowo specyficznych dla danego obszaru kulturowego, tj. odnosić do cech społeczno-funkcjonalnych.

O MIESZANIU „LEKTÓW”: FENOMEN ZAPOŻYCZANIA – JĘZYKI I DIALEKTY MIESZANE (PIDGINY I JĘZYKI KREOLSKIE)

Szukając odpowiedzi na pytanie, czy gwary śląskie są gwarami polskimi, należy poruszyć, oczywiście, temat wpływu na nie języka niemieckiego, tj. roli germanizmów – przede wszystkim, ale nie wyłącznie leksykalnych. Fenomen zapożyczenia elementów językowych stanowi kolejny problem na drodze do ustalenia stopnia strukturalnej odrębności jednego „lektu” od drugiego lub innych. Słynny polski językoznawca Jan Baudouin de Courtenay (1901/1963) argumentował, że wszystkie języki są mieszane, tj. włączają zapożyczenia z innych języków, tym samym negując sens pojęcia *języka mieszanego*. Pojęcie to, według niego, musi być ofiarą brzytwy Ockhama. Wychodzi on zatem z bardzo szerokiego rozumienia pojęcia *języka mieszanego*.

Nowoczesna lingwistyka kontaktowa proponuje nazwać mieszanym taki język, w którym kategorie i struktury oraz wykładniki gramatyczne pochodzą z jednego języka, a tzw. leksyka semantyczna, tj. przede wszystkim rzeczowniki lub też przymiotniki i czasowniki, z dopuszczalnymi nielicznymi wyjątkami, z drugiego języka (Matras, Bakker 2003). Gramatyka śląska, przede wszystkim morfologia fleksyjna jest natomiast wg Reinholda Olescha (1978, 44–45) powodem zanegowania statusu śląskiego jako języka mieszanego, ponieważ pomimo obszernego zakresu procesu zapożyczenia leksykalnego gramatyka śląska zachowała – przede wszystkim w zakresie struktur i wykładników fleksyjnych – swój słowiański charakter (a nie przyjęła nie-

mieckiego⁶). Olesch przyjmuje jednak – w przeciwieństwie do Baudouina de Courtenaya – kategorię języka (lektu) mieszanego, chociaż rozumie go inaczej niż Matras i Bakker. Bez wątpienia można pominąć tu – jako uwarunkowaną politycznie – interpretację gramatycznej stabilności śląskiego jako przejawu odporności na germanizację i wyrazu tendencji do zachowania polskości (jak np. Miodek 1991, 21). Uwidacznia się tu wielokrotnie uniwersalny mechanizm, który można modelować w hierarchiach albo skalach zdolności do zapożyczania pojedynczych językowych elementów strukturalnych (Field 2002, 27–40; Matras 2009, 153–165).

Odnośnie do słownictwa śląskiego rodzi się pytanie, jak daleko sięga niemiecka releksyfikacja? Reiter sugeruje, że jest ona pełna: „Man kann ohne Übertreibung sagen, daß es [das „Wasserpölnische“] hochsprachliche Wörter nicht enthält” (pol.: „Nie przesadzając, można powiedzieć, że nie zawiera on [Wasserpölnisch] słów z języka literackiego”) (Reiter 1985, 190). Jednak już podane przez niego samego przykłady świadczą o odmiennym stanie rzeczy (por. Hentschel 2001, 158). Analiza wielu nowszych zbiorów tekstów mówionego śląskiego (np. Lubaś 1980; Tambor 2002) jeszcze wyraźniej o tym świadczy. Nawet wśród rzeczowników jako najbardziej nadającej się do zapożyczania części mowy, pomimo dużej liczby jednostek pochodzenia niemieckiego, istnieje też duża, najprawdopodobniej o wiele większa od tej pierwszej, liczba jednostek pochodzenia słowiańskiego.

Co to znaczy? Przede wszystkim to, że śląszczyzna nie odpowiada w pełni kategorii języka (lub „lektu”) mieszanego w nowoczesnym bardziej precyzyjnym, węższym znaczeniu w ujęciu Matrasa i Bakker, czyli nie odpowiada prototypowi tej kategorii. Ale mieszanie kodów (*code-mixing*) bez wątpienia miało miejsce i najprawdopodobniej także dziś zachodzi w śląskim. Należy zadać ważne pytanie: w jakim stopniu? Bez wątpienia śląski można jednak również zaliczyć w poczet „lektów” słowiańskich, tylko że z dużą liczbą zapożyczeń niemieckich, w podobnym znaczeniu jak język angielski uznać za

⁶ Oczywiście, znane są wpływy niemieckie w dziedzinie morfoskładni (por. Żydek-Bednarczyk, Tambor 1991). Jednak nie są one duże, a poza tym są rozpowszechnionym epifenomenem obszernego zapożyczania leksykalnego (por. Tesch 2013 – dla wpływu rosyjskiego w mieszanej mowie potocznej Białorusinów).

język germański pomimo dużej liczby zapożyczeń romańskich, a język rumuński za język romański pomimo wielu zapożyczeń słowiańskich. Klasyfikacja śląskiego jako dialektu języka polskiego jest w powyższym sensie nie tylko problematyczna, ale ma też inny charakter, bardziej polityczny, a mniej synchronicznie opisowo-strukturalny.

Trzeba nadto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt istotny w związku z obecnością germanizmów w śląskim. W wielu wypadkach jednostki pochodzenia niemieckiego i słowiańskiego tworzą dublety semantyczne. Innymi słowy, w dużej mierze można mówić o tzw. wariantowości swobodnej. Już w czasach powojennych fakt ten wywołał wśród niemieckich badaczy śląskiego debatę (jak słusznie obserwuje to także Kocyba 2015, 101), czy mieszanka niemieckich i słowiańskich elementów polega na spontanicznym mieszananiu/zapożyczaniu, cytowaniu z niemieckiego (Lehmann 1978, 330), czy może ma charakter skonwencjonalizowany, ustabilizowany (Reiter 1989, 115). Max Weinreich (1953) nazwałby ten dylemat innymi słowy: czy to interferencja w mowie czy w języku (systemie). Czesak (2017) słusznie zwraca uwagę na fakt, że germanizmy leksykalne w zasadzie można znaleźć nie tylko w słownictwie np. fachowym, w którym germanizmy zaspokoili potrzeby językowe związane z koniecznością nazwania nowych przedmiotów (np. w czasie industrializacji), ale we wszystkich grupach leksykalnych, włącznie ze słownictwem rodzinnym (typu *fater, oma, opa*), gdzie nie może być mowy o potrzebie oznaczania desygnatów z przyczyn denotatywnych. Ciekawe są przede wszystkim elementy ostatniego typu, chociaż zarówno dla elementów pierwszego rodzaju, przede wszystkim po II wojnie światowej, śląski mógłby zapożyczyć elementy leksykalne z polskiego języka literackiego (i zaadaptować je do wymowy i fleksji śląskiej), zastępując w ten sposób odpowiednie germanizmy. Nasuwa się więc pytanie: w jakim stopniu germanizmy tego typu są używane na terenie Śląska w konkurencji do elementów słowiańskich, z uwzględnieniem możliwych różnic w poszczególnych częściach terytorialnych, grupach wiekowych, grupach o różnej samoidentyfikacji, grupach o różnym stopniu nasilenia kontaktu z niemieckim itd. Na gruncie anglosaskiej dialektologii (np. Trudgill 1986, 83–126) i lingwistyki kontaktowej (np. Matras 2009, 291) podkreśla się, że wariantowość tego rodzaju może utrzymywać się przez pokolenia, jeśli dany „lekt” znajduje się w ciągłym kon-

takie, w symbiozie z drugim (może trzecim) „lektem”. I właśnie taka była sytuacja śląskiego: w XIX w. pozostawał on pod dominującym wpływem języka niemieckiego, po II wojnie światowej (na wschodzie już po I wojnie) języka ogólnopolskiego. Kontakt z językiem niemieckim nigdy nie uległ całkowicie zerwaniu, a nawet po roku 1990 znów częściowo się intensyfikował. Trudno w takich sytuacjach rozróżnić (choćby tylko w pewnej mierze) ustabilizowane użycie elementu zapożyczonego z niemieckiego od sporadycznie używanego germanizmu (zob. dalej). Stopień konwencjonalizacji germanizmów w śląskim trzeba by zatem ustalić w drodze kwantytatywnej analizy w stylu „kwantytatywnego paradygmatu socjolingwistycznego” w rozumieniu Williama Labova⁷, ale jak dotąd, niestety, nie przeprowadzono takich badań.

W tym miejscu należałoby jeszcze poruszyć kwestię klasyfikacji śląskiego jako języka kreolskiego (np. Kamusella 1998). Stanowisko to jest niewątpliwie błędne, co wykazał przede wszystkim Bogusław Wyderka (2003 i 2004), a Piotr Kocyba (2015, 105–139) poddał obszernej analizie. Faktycznie, u Ślązaków, którzy przeszli (niemal) zupełnie na język niemiecki (powiedzmy w okresie Trzeciej Rzeszy), można (było) zaobserwować pewien fenomen, podobny do zjawiska charakterystycznego dla pidginów, a mianowicie utratę morfologii fleksyjnej. Zanik śląsko-słowiańskich końcówek (choć niepełny) jest u nich epifenomenem ogólnego zaniku śląskiego „lektu”. A zanik języka A w związku z przejściem na język B nazywany bywa pidginizacją w odwrotną stronę (*pidginization in reverse*). Śląski Ślązaków, którzy nie przeszli na niemiecki, ma jednak – jak wiadomo – typową słowiańską rozbudowaną morfologię fleksyjną.

We współczesnym językoznawstwie typologicznym i kontaktowym pod pojęciem *język kreolski* (w węższym znaczeniu, zob. dalej) rozumie się język, który strukturalnie w dużym stopniu różni się od wszystkich jego języków bazowych przede wszystkim obecnością pewnych nowych struktur grama-

⁷ Pewien ogólny przegląd takiego podejścia daje Bayley (2002). Przegląd teoretycznych aspektów tradycyjnej i nowoczesnej dyskusji na temat wariantów mowy o wysokim stopniu wariantowości proponuje Jaspers (2017). Dla dubletów białorusko-rosyjskich (nie tylko fleksyjnych) w mieszanej potocznej mowie białoruskiej analizę oraz ogólną metodykę analizy kwantytatywnej prezentuje Hentschel (2013/2016).

tycznych. Gramatyka języka kreolskiego bywa systemem nowym, który często powstaje z pidginu, czyli z języka prawie pozbawionego morfologii, a sama morfologia języka kreolskiego nie bywa bardzo rozbudowana (por. Thomson 2001, 157–195 i Matras 2009, 277–288). Zdecydowanie dla śląskiego nie da się zaobserwować ani takich strukturalnych, ani typowych cech społecznych (Kocyba 2015).

W ostatnich dziesięcioleciach można zaobserwować wzrost częstotliwości użycia terminu *język kreolski* z odpowiednim rozszerzeniem jego znaczenia⁸. Mniej więcej w tym samym czasie co Kamusella dla śląskiego, białoruski językoznawca Henadz Cychun (1999)⁹ zaproponował kwalifikację mieszanej białorusko-rosyjskiej mowy (trasianki), bardzo rozpowszechnionej wśród Białorusinów, trochę ostrożniej jako wariant skreolizowanego języka białoruskiego (a nie jako pełnego języka kreolskiego). Argumenty przeciwko jego stanowisku są prawie identyczne (por. Hentschel, Tesch 2006, 229–230) jak w wypadku argumentów przeciwnych wobec stanowiska Tomasza Kamuselli w stosunku do śląskiego. Daje się zauważyć, że obaj lingwiści kierują się względami językowo-politycznymi. Kamusella używa terminu *język kreolski*, korzystając z jego stereotypowej odrębności od języków-donorów, przede wszystkim od języka polskiego, udowadniając tym samym odrębność śląskiego od polskiego. Innymi słowy, posługuje się terminem *język kreolski* w celu podkreślenia emancypacji śląskiego „lektu” mieszanego. Drugi natomiast eksponuje stereotypowe podejście do zależności języka kreolskiego od sytuacji kolonialnej, tj. przymusowe – i z tego powodu – negatywnie konotowane panowanie jednej grupy (Rosjan) nad drugą (Białorusinami), a tym samym potępia białoruski „lekt” mieszany¹⁰. Zresztą, w zasadzie i przeciwnicy od-

⁸ Ci którzy używają go jako terminu naukowego w szerokim znaczeniu powinni raczej przedstawić jego definicję *explicitie*, z czym jednak nie mamy do czynienia. Oczywiście, postępowanie Cychuna podyktowane jest życzeniem emancypacji języka białoruskiego w stosunku do rosyjskiego, który jako język dominujący zepchnął białoruski na margines życia społeczeństwa białoruskiego. Trasianka postrzegana jest jednak również jako fenomen szkodliwy dla białoruskiego.

⁹ Podobnie postępuje Hinrichs (2004) w stosunku do innych takich układów językowych w Europie.

¹⁰ Na temat ogólnej tendencji dyskredytującej białorusko-ruską mowę mieszaną i dyskusji na temat rzekomego statusu białoruskiej „trasianki” jako języka kreolskiego por. Hentschel (2017).

rębności śląskiego mogliby korzystać z pojęcia *języka kreolskiego*, aby zdyskredytować zgermanizowany śląski. Fakt, że do tego nie doszło, jest czystym przypadkiem, bo dyskredytacja tego typu miała i ma miejsce, ale bez odwoływania się do pojęcia *języka kreolskiego* – zob. dalej. Oba przykłady pokazują więc, że stosowanie w izolacji tylko jednej z różnych charakterystyk złożonego prototypu języka kreolskiego (oprócz masowego fenomenu zapożyczenia), zwiększa jego metajęzykowe znaczenie w taki sposób, że możliwe staje się dowolne korzystanie z tego pojęcia w dyskusji językowo-politycznej.

STANDARYZACJA/KODYFIKACJA I – NA MARGINESIE – PROBLEM CZYSTOŚCI „OD” GERMANIZMÓW

Na zasadnicze pytanie o to, czy w ogóle można przeprowadzić standaryzację śląszczyzny, trzeba odpowiedzieć pozytywnie. Standaryzacji można by w zasadzie poddać nawet tak wysoko wariantywne kody, jak białoruską trasiankę, czy ukraiński surżyk (Hentschel 2017 – por. Czesak 2017). Ważniejsze wydaje się jednak pytanie: czy ma to sens? Sukces takiego przedsięwzięcia bowiem zależy od wielu czynników, m.in. od życzenia ludności, od akceptacji proponowanego standardu przez daną grupę ludności, od działań zainteresowanej standardem elity i od poparcia ideowego ze strony polityków albo władz oraz od wsparcia finansowego, tj. po pierwsze, możliwego poparcia w ramach ogólnego finansowego potencjału państwa lub regionu, a po drugie, od prawdopodobieństwa osiągnięcia maksymalnego wsparcia finansowego ze strony rządzących.

Wiadomo, że na razie brakuje ogólnej i pełnej standaryzacji śląskiego w zakresie poprawności fonetycznej, gramatycznej i leksykalnej. W ostatnich latach ustalone zostały zasady oficjalnej ortografii, które czekają teraz na wprowadzenie w życie (Kamusella 2013, 25). Czy można jednak mówić o jednolitym uzusie śląskiego, na którego podstawie dałoby się przeprowadzić jedną, jednolitą standaryzację? Opinie na ten temat w Polsce – i najwyraźniej

na Śląsku – są rozbieżne. Czesak (2017) mówi o daleko idącej koineizacji (rozwoju uzusu w dużym stopniu), ale cytuje i inne zdania, właśnie Ślązaków. Jest to pytanie natury empirycznej, na które może nikt w tej chwili nie ma jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ brak jak dotąd obszernych analiz przeprowadzonych na reprezentatywnym korpusie, a co gorsza, taki korpus w ogóle nie istnieje (Czesak 2017). Sam przyjmuję na razie opinię cytowanych przez Czesaka Ślązaków, że wśród rdzennej ludności Śląska, która jeszcze w domach (choć nie tylko tam) aktywnie posługuje się śląską mową, jej zróżnicowanie jest jeszcze znaczne.

Poza tym we współczesnej socjolingwistyce przyjmuje się, że w mowie „podlektów”, np. (nowych) ustnych gwar miejskich jakiegoś współczesnego społeczeństwa, w którym obserwujemy zjawiska tradycyjnie zwane dyglosją, triglosją itd. (por. Jaspers 2017) między kodami pokrewnymi i strukturalnie podobnymi występują wszystkie elementy pochodzące ze wszystkich kodów używanych w tym społeczeństwie, tj. m.in. także elementy języka literackiego dominującego przynajmniej w oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych. „Podlektły” (terytorialne i społeczne) pod „dachem” na odpowiednich terenach – w znaczeniu używanym przez Klossa – różnią się między sobą i odróżniają się od kodu literackiego w mniejszym stopniu tym, czy pewne elementy, struktury i konstrukcje w nich występują, czy też nie, ale – w większym stopniu – raczej typową frekwencją występujących w nich funkcjonalnych ekwiwalentów (synonimów) różnego pochodzenia, różnej etymologii (Berruto 2009).

Takie relacje frekwencyjne mogą różnić się w poszczególnych gwarach lub „podlektach” śląskich, nawet jeśli skoncentrujemy się na regionie przemysłowym. Póki nie wiadomo, jak faktycznie wygląda pełny obraz śląskich „lektów” w poszczególnych częściach regionu, póki nie dysponujemy wystarczającą ilością danych korpusowych, póty ryzykowne zdaje się dążenie do wypracowania jednego wspólnego standardu ogólnośląskiego. Z negatywną reakcją ludności spotkała się np. ogólna standaryzacja języka retoromańskiego, tzw. rumantsch grischun, jak w przekonujący sposób pokazuje w tym tomie Roland Marti, którą to odmianę wprowadzono także do szkół. Wcześniejsza standaryzacja zawężona do pięciu „podlektów” (tzw. idiomów) i ograniczone rozbudowanie (*Ausbau* w znaczeniu używanym przez Klossa) pięciu dialektów retoromańskiego (zwanym tam idiomami), wcześniej używanych

wszędzie w szkołach na terenie, na którym one występują, było bardzo skuteczną i dziś w wielu gminach wraca się do jednego z pięciu terytorialnie specyficznych standardów. Ich sukces widocznie polega głównie na tym, że wciąż są strukturalnie bliższe gwarom używanym w poszczególnych wsiach i we wszystkich pokoleniach. Śląski obszar gwarowy nie jest tak zróżnicowany jak obszar retoromański, nie istnieją na nim naturalne przeszkody takie, jak wysokie góry pomiędzy dolinami, jak ma to miejsce w Gryzonii, a sam śląski ma w duży stopniu charakter miejski. Nie jest jednak wykluczone, że i tak ludzie w małej ojczyźnie – w znaczeniu tylko części terytorium śląskiego – będą woleć swój mały język („lekt”) ojczysty, tj. standard o terenowo i funkcjonalnie ograniczonym zasięgu. Jeśli ogólny standard będzie zbyt odległy od wciąż żywych gwar, w dzisiejszych warunkach społecznych istnieje duże niebezpieczeństwo, że standard ten nie zostanie zaakceptowany przez jego adresatów. Aby tego uniknąć, potrzebne są analizy językowo-socjologiczne, które pokażą, czego życzą sobie aktywni użytkownicy śląskiego (a nie tylko działacze ruchu śląskiego).

W tym miejscu można zadać jeszcze dodatkowe pytanie dotyczące przyszłej roli śląskiego w szkołach. Nawet niektórzy Ślązacy są zdania, że szkoła musi uczyć o śląskim, a nie po śląsku. Jeśli tak będzie, to szkoła na Śląsku bez wątpienia nie przyczyni się ani do rewitalizacji śląskiego, ani nawet do jego zachowania. Sukces modelu pięciu standardów retoromańskich służących zachowaniu języka polegał m.in. również na tym, że w szkole podstawowej uczono dzieci w języku bardzo podobnym do tego, który znały z domu¹¹. A jeśli podobnie ma być w przypadku śląskiego, to obowiązkowo należałoby przeprowadzić pewną, choćby w jakiś sposób ograniczoną, standaryzację już na potrzeby szkół podstawowych.

Jeśli standaryzacja śląskiego miałaby mieć jednak charakter ogólny (nieróżnicowany dla różnych części Śląska), nasuwa się jeszcze inne pytanie, a mianowicie

¹¹ Tego właśnie przez dziesięciolecia brakowało w podejściu do dolnoniemieckiego. Ten aspekt stanowi mianowicie jedną z najważniejszych przyczyn istnienia dziś tak małej grupy mówiących po dolnoniemiecku. Sam autor, znając i mówiąc od dzieciństwa w pewnym stopniu gwarą swojej północnoniemieckiej wsi, jako nastolatek w liceum zawsze wzbraniał się na lekcji języka niemieckiego przed czytaniem tekstów dolnoniemieckich tym uczniom, którzy dolnoniemieckiego w ogóle nie znali. Ta pisana wersja dolnoniemieckiego nie była dolnoniemieckim, który znał z domu i nie wiedział, jak wymawiać czytane wyrazy.

nowicie, czy rozbudowanie śląskiego powinno być funkcjonalnie pełne, tj. czy miałyby obejmować wszystkie sfery denotatywne języka, także samą naukę/odmianę naukową. Przy terytorialnie zróżnicowanej standaryzacji śląskiego, już ze względów finansowych nie stawia się pytania o funkcjonalnie pełną standaryzację, rozbudowę tych standardów dla wszystkich dziedzin działalności człowieka¹². Dzielę tu sceptycyzm Jolanty Tambor (2015), czy jest sens, rozbudowywać śląski o leksykę np. z dziedziny nauki. W tej, jak i w innych dziedzinach wystarczająca może być fonetyczna i morfologiczna adaptacja polskich terminów. Najwyraźniej i w tym wypadku brakuje językowo-socjologicznych analiz, dotyczących tego, w jakich sferach poza życiem prywatnym aktywni użytkownicy śląskiego odczuwają potrzebę lub mają życzenie jego funkcjonalnego rozszerzenia.

Funkcjonalnie pełna standaryzacja, pełne rozbudowanie danego kodu nieliterackiego do postaci nowego języka literackiego w społeczności, w której używa się już innego, starszego języka literackiego, ma za cel albo wyparcie ostatniego, albo bilingwizm, tj. funkcjonalną równowagę tych dwóch języków. Rzeczywiście, dziś po śląsku nadal mówią dziesiątki tysięcy (potencjalnych mówiących jest jeszcze więcej – ok. półtora miliona etnicznych Ślązaków, a dodatkowo może też niektórzy sympatycy z kręgów tzw. ludności napływowej, której jest trzy razy więcej niż autochtonicznej), jednak nie da się pominąć faktu, że nie tylko ludność napływowa na Śląsku, ale i duża część rdzennych mieszkańców Śląska nie używa w ogóle śląskiego lub tylko rzadko się nim posługuje. O konieczności wyeliminowania polskiego ze Śląska nikt nie mówi, ale o obowiązku mówienia po śląsku wszystkich mieszkańców Śląska też nikt nie wspomina. Może więc co najwyżej chodzić o bilingwizm śląsko-polski i to tylko w odniesieniu do części ludności.

Tutaj czai się jednak kolejne niebezpieczeństwo. Otóż sytuacje pełnego bilingwizmu w społeczeństwie są ogólnie – jak wiadomo – rzadkie i niestabilne w czasie. Bardzo stabilne mogą być natomiast układy dyglosyjne, o czym nie

¹² Faktem jest jednak to, że ogólny standard retoromański zyskał poparcie wśród polityków kantonu i państwa, ponieważ terytorialnie zróżnicowana standaryzacja i tak jest przedsięwzięciem dość kosztownym (np. podręczniki szkolne tej samej treści w małych nakładach dla pięciu podobszarów).

tylko świadczy sytuacja w Szwajcarii, tj. współistnienie niemieckiego języka literackiego i tzw. schwyztertsch, przy czym ostatni, jako wariant (niemal) wyłącznie ustny coraz częściej jest używany w sytuacjach oficjalnych, przede wszystkim w mediach (zob. artykuł Rolanda Martiego w tym tomie).

Aktywiści działający na rzecz śląskiego powinni zadać sobie pytanie: czy naprawdę warto dążyć do jednolitego ogólnosląskiego standardu i do jego pełnej rozbudowy, innymi słowy, do osiągnięcia stanu bilingwizmu. Czy nie zadziała to jak bumerang?

I jeszcze na koniec mała dygresja na temat aspektu emocjonalnego pojęć: *czystość* – *puryzm*. Powróćmy jeszcze na chwilę do tematu germanizmów. Stanowią one problem dla standaryzacji/kodyfikacji śląskiego, ponieważ niektórzy jej zwolennicy woleliby wariant pozbawiony germanizmów, czyli – co należy podkreślić – elementów leksykalnych charakterystycznych dla śląskiego. Co prawda *dach* i w śląskim zostałby *dachem*, ale już w zdaniu *Franc wyjechał [sztras(yn)]bankōm do swojij libsty na byzuch*, które Czesak (2017), przystosowując nieco przykład Stanisława Rosponda do obecnych czasów, uważa za typowo śląskie, w purystycznej standaryzacji trzy elementy leksykalne – wyróżnione pogrubioną czcionką – zostałyby zastąpione słowami pochodzenia słowiańskiego. W nieoficjalnych rozmowach koledzy, którzy popierają standaryzację śląskiego (w dużej mierze) bez germanizmów, dają do zrozumienia, że mniej niemiecki standard śląskiego będzie nieco łatwiejszy do zaakceptowania na szczeblu politycznym – taką przynajmniej mają nadzieję. Jednocześnie rezygnacja z elementów pochodzenia niemieckiego w przyszłym śląskim standardzie mogłaby wpłynąć na obniżenie jego akceptacji przez jego użytkowników, skoro germanizmy są faktycznie typowymi, naturalnymi, nienacechowanymi określeniami wybranych denotatów w śląskim. Co jest zatem ważniejsze? Akceptacja standaryzacji przez polityków czy przez samych jej użytkowników?

Ogólne zastrzeżenia wobec elementów pochodzenia obcego oparte są na stereotypowej pozytywnej konotacji czystego i negatywnej mieszanego, czyli nieczystego „lektu”. Na tym polega wszelki puryzm językowy. Znamienne przy tym jest to, że „lekt” A, który pod względem historyczno-strukturalnym (w znaczeniu kontinuum dialektalnego) należy do języka B, ale zapożyczył dużą liczbę elementów z języka C i z tego powodu traktowany jest jako mie-

szany, będzie przez purystów (z reguły przedstawicieli elit), reprezentujących nie tylko „lekt” B, a również „lekt” C krytykowany, jeśli nie wręcz stygmatyzowany. To dotyczy zarówno śląskiego (Czesak 2017, 19–24), jak i białoruskiej trasianki (Hentschel 2017). Słownictwo służące obniżeniu wartości mieszanych „lektów”, używane w stosunku do trasianki bardzo przypomina to, które bywa stosowane do opisu śląskiego, przy czym stygmatyzacja tego ostatniego pochodzi z o wiele wcześniejszego okresu, częściowo nawet z XIX w. Przy tym trzeba dodać, że ani niemieccy naukowcy, ani politycy (z wyjątkiem narodowych socjalistów) nigdy nie odmówili śląskiemu – w przeciwieństwie do kaszubskiego – polskości (por. Czesak 2017; Kocyba 2015, 19).

Niechęć do germanizmów w śląskim jest do dziś w Polsce żywa, chociaż w formie niejawnej, ale za to całkiem skutecznej. Śląscy językoznawcy, nie podejmując próby analizy stopnia integracji germanizmów we współczesnym śląskim, opowiadając się za standaryzacją śląskiego przy daleko idącej rezygnacji z germanizmów, wykazują się raczej posłuszeństwem w stosunku do władz w celu osiągnięcia własnych celów politycznych, ale tym samym pozostawiają na dalekim planie dyskusję o charakterze naukowym.

Trzeba zgodzić się z opinią Czesaka (2017), który domaga się przeprowadzenia badań socjolingwistycznych. W socjolingwistyce bowiem na pierwszym planie znajduje się wariantowość (a więc odpowiedź na pytanie o to, co będzie, jak i przez kogo powiedziane w określonych kontekstach). Germanizmy również podlegają zmianom, względnie jako środki wyrazu konkurują z elementami o słowiańskiej, polskiej etymologii. Ich współistnienie należy najpierw opisać, a potem wybrać najodpowiedniejsze warianty dla przygotowywanej kodyfikacji.

Bez wątpienia pojawia się tu pewna trudność, w związku bowiem z powszechną dwujęzycznością Ślązaków, przynajmniej przed II wojną światową, mechanizmy adaptacji niemieckich słów należą do kompetencji międzyjęzykowych Ślązaków, tzn. niemieckie słowo mogło i może zostać w skrajnym wypadku już przy jego pierwszym użyciu przez mówiącego po śląsku w pełni zaadaptowane pod względem wymowy i morfologii fleksyjnej, nawet wówczas, gdy nie zostanie ono już nigdy potem – przez niego albo innych – użyte. Ze względu na tę dynamiczną kompetencję adaptatywną Ślązaków często trudno jest odróżnić cytowane słowo, czyli spontaniczne zapożyczenie, od

już utrwalonego – interferencja między spontanicznym i ustabilizowanym mieszanym kodów (niem. *Kodemischen*, ang. *language mixing*), co jest typowe dla intensywnych sytuacji komunikacyjnych. W jakiegokolwiek standaryzacji śląskiego powinno się uwzględnić naturalnie tylko te germanizmy, co do których udowodniono, że są silnie zakorzenione we współczesnym śląskim. To mogłoby być ważne kryterium pomagające zaakceptować ludności nowy standard, przyszłą kodyfikację. Jeśli ludność opowie się przeciwko zaproponowanemu standardowi, nie pomoże mu nawet wsparcie polityczne, co pokazuje w tym tomie na przykładzie języka retoromańskiego Roland Marti. W przypadku tego przedsięwzięcia językoznawcy i osoby biorące udział w publicznej dyskusji toczącej się na ten temat w Polsce powinni przypomnieć sobie światowej sławy kolegę i rodaka, a mianowicie Jana Baudouina de Courtenaya, który był „amatem mieszania” i który argumentuje to tak:

Смешение есть начало всякой жизни как физической, так и психической. Смешение замечается уже в развитии языка индивидуального, при усвоении ребенком языковых ассоциаций¹³ (de Courtenay 1901/1963, 363).

Dlatego powinno się odrzucić tę dychotomię: pozytywnie nacechowane określenie czystego języka, czystego lektu i negatywnie nacechowane, dotyczące mieszanego, a przez to nieczystego języka czy „lektu”. Leszek Balcerowicz – polski ekonomista i naukowiec – w wykładzie wygłoszonym przed ok. dwudziestu laty na Uniwersytecie Carla von Ossietzkiego, na którym pracuję, ostrzegł przed emocjonalnie nacechowanymi metaforami w meta-języku nauk ekonomicznych, mówiąc, że emocjonalnie zabarwione metafory przeszkadzają w myśleniu. Jestem przekonany, że uwagę tę można odnieść także do metajęzyka stosowanego w językoznawstwie. Dziś my, biorący udział w dyskusji poświęconej śląskiemu, powinniśmy przyjąć te słowa jako przestrożę.

¹³ Pol.: Mieszanie stanowi początek wszystkich rzeczy, tak fizycznych, jak i psychicznych. Mieszanie zauważa się już w rozwoju języka indywidualnego w procesie przyswajania przez dzieci językowych asocjacji.

WNIOSKI

Czy śląski jest językiem, czy dialektem języka polskiego? Ze strukturalnego punktu widzenia należy stwierdzić, że śląski można opisać jako *Absstandssprache* lub *Absstandslekt* (język/lekt dystansu). Śląszczyzna jako dialekt do pewnego stopnia odizolowała się od sąsiednich dialektów, ale i od polskiego języka literackiego. Z jednej strony jest to wynik długiego rozwoju historycznego samego śląskiego, z drugiej jednak, spowodowane jest wymarciem sąsiednich dialektów. A jeśli gwary dookoła Śląska wymarły, to z językoznawczego punktu widzenia brak podstaw, aby w stosunku do śląskiego zadać pytanie o to, czy jest on częścią polskiego kontinuum gwarowego, ponieważ – z przyczyn oczywistych – już nim być nie może.

Pod względem socjologicznym śląski funkcjonuje jako „lekt” w dużym stopniu nieformalny pod „dachem” strukturalnie bliskiego mu polskiego języka literackiego. Zdarzają się podobne sytuacje, które nie zapoczątkowały gorącej dyskusji na temat tego, czy dany „lekt” jest odrębnym językiem, czy dialektem innego lektu, np. *schwytzertütsch* w Szwajcarii, do dziś traktowany jest jako dialekt niemieckiego, ale *Lëtzebuergesch* w Luksemburgu postrzegany jest dzisiaj jako język, nawet urzędowy. Pochodzenie zarówno *schwytzertütsch*, jak i *Lëtzebuergesch* z jednego wspólnego, dużego kontinuum dialektalnego, zwanego ogólnie niemieckim jest bezsporne. Ich niemieckość również nie jest tematem polemiki. Owszem, w obu wypadkach mamy do czynienia z niepodlegającą wątpliwości odrębnością państwową i z wypowiedzi niektórych polityków polskich można by wnioskować, że właśnie w tym sęk w wypadku śląskiego i że właśnie to budzi ich obawy, że przyznanie śląskiemu odrębności językowej może stać się pierwszym krokiem do uzyskania daleko idącej odrębności politycznej.

Bez wątpienia śląszczyzna już bardzo oddaliła się od typowego dialektu, będącego wyłącznie kompleksem wiejskich gwar. Na gruncie procesów miejskiej koineizacji powstaje coraz więcej tekstów pisanych po śląsku, reprezentujących coraz liczniejsze gatunki. To, że na razie brakuje jeszcze pewnych gatunków, nie może stanowić kontrargumentu, ponieważ rozwój pełnego spektrum gatunków tekstowych jest procesem bardzo długotrwałym (i może

wcale niekoniecznym). Nie ulega więc wątpliwości, że śląszczyzna jest na drodze do przekształcenia się w mikrojęzyk literacki w rozumieniu Duliczenki (1980) lub *Ausbausprache* (język w rozbudowie) w znaczeniu Klossa. Jednak z faktu, że w obu terminach metajęzykowych pojawia się element *język* lub *Sprache* znów automatycznie nie wynika, że lekty do których odnosi ją je lingwiści koniecznie trzeba opisać jako odrębne języki. Wręcz przeciwnie! Wyrażają one bowiem myśl, że dany lekt znajduje się gdzieś pomiędzy prototypowym dialektem i prototypowym językiem.

Nie ignorując woli sporej części ludności śląskiej, Polska demokratyczna i liberalna (co dziś może niemożliwe, nie tylko w Polsce, ale i w ogóle w Europie, i za Atlantykiem...) i – co ważniejsze – pewna siebie, mogłaby jednak przyznać śląszczyźnie status języka regionalnego, tym samym dając jej pewne prawa w zakresie organizacji społecznej i lepsze warunki sprzyjające zachowaniu śląskiego. Z drugiej zaś strony, działacze na rzecz śląskiego i jego użytkownicy, zainteresowani przede wszystkim zachowywaniem i rozwojem swojego „lektu” lub języka jako wykładnika swojej tożsamości i kultury lokalnej, mogliby zaakceptować np. propozycję polskiego ustawodawcy polegającą na przyjęciu innego, legalnego, mniej rażącego terminu, a mianowicie wyrazić zgodę na użycie np. określenia typu regiolekt, jeśli gwarantowałoby to podobne prawa oraz poparcie państwa jak przewidziane w sytuacji nadania śląskiemu statusu języka regionalnego. Spór ten wynika w dużej mierze z politycznej konotacji terminów używanych w dyskusji poświęconej śląskiemu. Takie rozwiązanie pozwoliłoby działaczom na rzecz śląskiego osiągnąć ich cel i uniknąć przynajmniej na pewien czas (może zbyt pośpiesznej) jednolitej (i pełnej) standaryzacji, prawnie wymaganej w Polsce dla języka regionalnego.

Konieczność wprowadzenia takiego jednolitego ogólnego standardu, takiej jedynej, powszechnej kodyfikacji nie jest dla mnie jasna, przynajmniej nie na obecną chwilę. W wymiarze symbolicznym taki standard może mieć zalety. Nie ma jednak żadnej gwarancji, że ludność go zaakceptuje. Jak pokazuje też szwajcarski przykład języka retoromańskiego, właśnie on może stać się powodem dylematu. Poza tym asymetryczny układ dyglosyjny polsko-śląski, w którym język śląski/regionalny „lekt” śląski w różnych odmianach spełniałby funkcję małego języka ojczystego, mógłby się jednak okazać bardziej

pożyteczny dla stabilizacji i rewitalizacji śląszczyzny niż symetryczny bilingwizm polsko-śląski. Tak uczy wskazany szwajcarski przykład, a mianowicie *schwytzertütsch*.

BIBLIOGRAFIA

- Baudouin de Courtenay J.N., 1901/1963, *О смешанном характере всех языков*, w: Baudouin de Courtenay J.N., *Избранные труды по общему языкознанию*, Москва: ИАН.
- Bayley R., 2002, *The quantitative paradigm*, w: Chambers J.K., Trudgill P., Schilling-Estes red., *The handbook of language variation and change*, Malden: Blackwell.
- Berruto G., 2009, *Identifying dimensions of linguistic variation in a language space*, w: Auer P., Schmid J.E., red., *Language in space*, t. 1., *Theories and methods*, Berlin: de Gruyter Mouton.
- Coseriu E., 1988, *Einführung in die allgemeine Sprachwissenschaft*, Tübingen: Francke.
- Cychun H., 1999, *Białoruski wariant języka kreolizowanego (trasianka)*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Linguistica”, nr 38.
- Czesak A., 2017, *Współczesne teksty śląskie na tle procesów językotwórczych i standaryzacyjnych współczesnej Słowiańszczyzny*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Duliczenko A.D., 1981, *Славянские литературные микроязыки. Вопросы формирования и развития*, Таллин: Валгус.
- Field F.W., 2002, *Linguistic borrowing in bilingual contexts (= Studies in Language Companion Series, nr 62)*, Amsterdam: Benjamins.
- Haugen E., 1966, *Dialect, language, nation*, „American Anthropologist” (New series), nr 68 (4).
- Hentschel G., 2001, *Schlesisch – eine neue (oder auch nicht neue) slavische Sprache?*, w: Weber M., Hrg., *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde*, Frankfurt/M.: Lang.
- Hentschel G., 2002a, *Czy mogą powstać śląski, kaszubski albo góralski język nieliteracki?*, w: Gajda S., Rymut K., Żydek-Bednarczuk U., red., *Język w przestrzeni społecznej*, Opole: Uniwersytet Opolski.
- Hentschel G., 2002b, *Schlesisch*, w: Okuka M., red., *Lexikon der Sprachen des europäischen Ostens, (= Wieser Enzyklopädie des europäischen Ostens, Bd. 10)*, Klagenfurt: Wieser.
- Hentschel G., 2003, *New minor „Abstandssprachen” under the roof of a genetically close literary language? The case of Polish vs. Kashubian, Silesian and Podhalean*, w: Stolz Th., Sherzer J., red., *Minor languages – approaches, definitions, controversies*, Bochum: Brockmeyer.
- Hentschel G., 2013a, *Zwischen Variabilität und Regularität, „Chaos” und „Usus”: Zu Lautung und Lexik in der weißrussisch-russischen gemischten Rede*, w: Hentschel G., red., *Variation und Stabilität in Kontaktvarietäten: Beobachtungen zu gemischten Formen der Rede in Weißrussland, der Ukraine und Schlesien*, Oldenburg: BIS-Verlag.

- Hentschel G., 2016, *Regulárnaja variativnost' ili „chaos“: Vopros ob uzuse smešannoj jazykovej raznorodnosti na primere belorusskoj „trasjanki“*, „Voprosy jazykoznanija“, nr 6.
- Hentschel G., 2017, *Eleven Questions and Answers about Belarusian-Russian Mixed Speech („Trasyanka“)*, „Russian Linguistics“, nr 41 (1).
- Hentschel G., Kittel B., 2011, *Weißrussische Dreisprachigkeit? Zur sprachlichen Situation in Weißrussland auf der Basis von Urteilen von Weißrussen über die Verbreitung „ihrer Sprachen“ im Lande*, „Wiener Slawistischer Almanach“, nr 67.
- Hentschel G., Tesch S., 2006, *„Trasjanka“: Eine Fallstudie zur Sprachmischung in Weißrussland*, w: Stern D., Voss Chr., Hrg., *Marginal Linguistic Identities. Studies in Slavic contact and borderland varieties*, Wiesbaden: Harrassowitz.
- Hentschel G., Zeller J., 2013, *Gemischte Rede, gemischter Diskurs, Sprechertypen: Weißrussisch, Russisch und gemischte Rede in der Kommunikation weißrussischer Familien*, „Wiener Slawistischer Almanach“, nr 70.
- Hinrichs U., 2004, *Südosteuropa-Linguistik und Kreolisierung*, „Zeitschrift für Balkanologie“, nr 40/1.
- Jaspers J., 2017, *Diglossia and beyond*, w: García O., Flores N., Spotti M., red., *The Oxford handbook of language and society*, Oxford: University Press.
- Kamusella T., 1998, *Kreol górnośląski*, „Kultura i Społeczeństwo“, nr 1.
- Kamusella T., 2013, *The Silesian language in the early 21st century*, „Die Welt der Slaven“, nr LVIII.
- Kamusella T., Nomachi M., 2014, *The Long Shadow of Borders: The Cases of Kashubian and Silesian in Poland*, „The Eurasia Border Review“, nr 5/2.
- Kloss H., 1987, *Abstandssprache und Ausbausprache (Abstand-Language and Ausbau-Language)*, w: Amman U., Dittmar N., Mattheier K.J., red., *Soziolinguistik. Ein internationales Handbuch zur Wissenschaft von Sprache und Gesellschaft*, Berlin / New York: de Gruyter.
- Kocyba P., 2015, *Sprachenkampf, Sprachkontakt und Sprachstatus*, München: Otto Sagner.
- Löffler H., 1982, *Gegenstandskonstitution in der Dialektologie: Sprache und ihre Differenzierungen*, w: Besch W., Knoop U., Putschke W., Wiegand H.E., red., *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung*, (erster Halbband), Berlin: de Gruyter.
- Kucala M., 1991, *Dialekt śląski*, w: Urbańczyk S., red., *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław: ZNIO.
- Lehmann V., 1978, *Zur Typisierung des deutsch-polnischen Sprachkontaktes in Oberschlesien*, w: Holthusen J., Kasack W., Olesch R., red., *Slavistische Studien zum VIII. internationalen Slavistenkongress in Zagreb 1978*, Köln–Wien: Böhlau.
- Lubaś W. (red. z zespołem), 1978/1980, *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*, cz. I/II, Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Lubaś W., 1998, *Czy powstanie śląski język literacki?*, „Język Polski“, nr LXXXVIII.
- Majewicz A.F., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa: PWN.
- Mańczak W., 1995, *Czy istnieje język kaszubski?*, „Język Polski“, nr LXXV/1.
- Matras Y., 2009, *Language contact*, Cambridge: University Press.

- Matras Y., Bakker P., 2003, *The study of mixed languages*, w: Matras Y., Bakker P., red., *The mixed language debate. Theoretical and empirical advances*, Berlin–New York: Mouton de Gruyter.
- Miodek J., 1991, *Śląska ojczyzna polszczyzna*, Katowice: Wojewódzka Biblioteka Publiczna.
- Olesch R., 1978, *Zur schlesischen Sprachlandschaft. Ihr alter slavischer Anteil*, „Zeitschrift für Ostforschung“, nr 27.
- Pisarek W., 2007, *Język polski*, „Poradnik Językowy“, nr 6.
- Reiter N., 1985, *Sozialer Status und Funktion des Wasserpolnischen innerhalb der ober-schlesischen Industriegesellschaft*, „Oberschlesisches Jahrbuch“, nr 1.
- Reiter N., 1989, *Die soziale Funktion des Wasserpolnischen*, w: Hecker H., Spieler S., red., *Deutsche, Slawen und Balten. Aspekte des Zusammenlebens im Osten des Deutschen Reiches und in Ostmitteleuropa*, Bonn: Kulturstiftung der Deutschen Vertriebenen.
- Rohfleisch I., 2002, *Sprachsituation und Sprachverhalten in Teilen des heutigen Oberschlesiens*, Berlin: dissertation.de.
- Siuciak M., 2012, *Czy w najbliższym czasie powstanie język śląski?*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza“, nr 19 (39), z. 2.
- Tambor J., red., 2002, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji. Teksty*, Katowice: Śląsk.
- Tambor J., 2008, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Tambor J., 2013, *Ile śląskiego jest w śląskim*, w: Hentschel G., red., *Variation und Stabilität in Kontaktvarietäten: Beobachtungen zu gemischten Formen der Rede in Weißrussland, der Ukraine und Schlesien*, Oldenburg: BIS-Verlag.
- Tambor J., 2015, *Stylizacja – pomysł na reaktywację śląszczyzny*, „Poznańskie Studia Slawistyczne“, nr 8.
- Taylor J.R., 1989, *Linguistic categorization. Prototypes in linguistic theory*, Oxford: Clarendon.
- Tesch S., 2013, *Morphosyntaktische Phänomene in der weißrussisch-russischen gemischten Rede: präpositionale Konstruktionen*, w: Kempgen S., Wingender M., Franz N., Jakiša M., red., *Deutsche Beiträge zum 15. Internationalen Slavistenkongress Minsk 2013*, München: Sagner.
- Thomason S.G., 2001, *Language contact. An introduction*, Washington: Georgetown University Press.
- Trudgill P., 1986, *Dialects in contact*, Oxford: Basil Blackwell.
- Weinreich U., 1953, *Languages in contact, findings and problems*, New York: Linguistic Circle of New York.
- Wicherkiewicz T., 2008, *Opinia w kwestii poselskiej inicjatywy ustawodawczej o nadanie śląskiemu statusu języka regionalnego*, w: Tambor J., red., *Śląsko godka. Materiały z konferencji „Śląsko godka – jeszcze gwara czy jednak już język?”*, Katowice.
- Wyderka B., 2003, *Śląskie myślenie o języku? (Odpowiedź Tomaszowi Kamuselli)*, „Przeгляд Zachodni“, nr 59/2.
- Wyderka B., 2004, *Język, dialekt czy kreol?*, w: Nijakowski L.M., red., *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Wyderka B., 2012, *Na progu samodzielności. O początkach języka śląskiego*, „Studia Slavica”, nr XVI.
- Wyderka B., 2014a, *Dynamika zmian językowych na Śląsku*, „Studia Śląskie”, nr LXXIV.
- Wyderka B., 2014b, *Zapożyczenia niemieckie w gwarach śląskich*, „Prace Filologiczne”, nr LXV.
- Żydek-Bednarczuk U., Tambor J., 1991, *Język familijny w autochtonicznych rodzinach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*, w: Handke K., red., *Polszczyzna regionalna Pomorza*, Wrocław: ZNIO.

Gerd Hentschel

SILESIAN: JARGON – DIALECT – LANGUAGE? AN OUTSIDER’S VIEW

The article is a voice of the outsider; a contribution to the discussion on the status of Silesian as a jargon, dialect or the self-governing, separate language. The author criticises the fact that because of the participants’ emotionalism, discussions about the subject in question, both current and academic, much too often overlook the latest theories and methods of language exchange research and sociolinguistics. On one hand, during its development, Silesian, both in its structural aspect (and not only due to the presence of Germanisms in it) and in the sociolinguistic one, drifted away from a prototypic dialect, on the other – neither its sociolinguistical nor structural aspects fully meet the terms of a prototype language as defined (at least implicitly) in the European context. The article’s attention-grabbing point is that in Europe, there are some other ‘lects’ of comparable characteristics to Silesian, which legally are recognized as languages or regional languages.

Keywords: language contact, dialect, language, regional language, Silesia

JĘZYKI REGIONALNE I MNIEJSZOŚCIOWE IMPLIKACJE POLITYCZNE KODYFIKACJA ASPEKTY STRUKTURALNE